



## EWA LUDWIŃSKA-STULIN

ur. 1942; Mielec

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	niedostatek, szczęście, wartości życiowe, Włodzimierz Borowski, projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

### Świat innych wartości

Bieda może nie [była] większa niż teraz, ale myślę, że w tamtych czasach nikt z nas nie miał poczucia, że jest biedny. Jak byłam w ciąży, to miałam jedną parę butów, jedną spódnicę i jeden sweter, a nigdy nie czułam się biedna, bo żyłam w wyższym świecie. Myślę, że nikt z nas nie [cierpiał], mimo tej biedy, że na kino trzeba było wyszperać. Jak się spotkaliśmy, to też sobie tam pichciliśmy. Jeszcze pamiętam, ale to już warszawskie spotkania, jak już była galeria Foksal i spotykali się wszyscy obok galerii Foksal, [tam] był Klub Dziennikarza, tam były obiady i tam sobie jadalіśmy, jak kto miał pieniądze. Jak nie, to siedzieliśmy przy stoliku i mówiliśmy: „Ja mam dwa złote”, „A ja złotówkę”, „No to wystarczy na makaron i sos pomidorowy”. Adaś Pawlikowski mieszkał najbliżej, taki aktor z „Popiołu i diamentu” – „No to idziemy do Adasia i tam będziemy gotować”. I byliśmy bardzo szczęśliwi, zupełnie inne wartości były w tym czasie. Naprawdę był to zupełnie świat innych wartości. Czy ja jestem tak ubrana, czy ja jestem tak ubrana – to w ogóle nie miało [znaczenia], nikt na to nie zwracał uwagi.

Włodek [Borowski] miał pracownię w jakiejś pralni. Wydaje mi się, że ta pralnia Włodka była na strychu, on tam mieszkał i to była jego pracownia. To była bieda z nędzą. Mama mu pomagała, była dentystką, troszkę finansowo go wspierała, bo inaczej by umarł z głodu. Był zawsze umazany farbą, bo nie miał w ogóle możliwości ani wykąpania się, ani nic, tylko jakieś takie pochlapanko. Może te twarze wyrażały coś innego. Może starali się wyróżnić czy coś, ale [ważniejsze było] to, o czym mówili. Nikt nie mówił o pieniądzach, najwyżej: „Pożycz dwa złote na papierosy”. Paliło się najtańsze papierosy „Mazury”, takie po dziesięć [w paczce i takie, które] jeszcze można było kupować na sztuki w kiosku. Ja mieszkałam na Lubartowskiej na studiach, to można było na sztuki kupić papierosy. Naprawdę ta atmosfera była taka

piękna i to nie dlatego, że to młode czasy. Teraz, jak widzę – ja uczyłam w szkole ostatnich dziesięć lat – to naprawdę są inne zupełnie czasy i inne wartości. Jednak wtedy wartość miało to, co kto myśli, co kto przeczytał, co kto zobaczył, jakie ma pomysły, jakie idee. To były czasy ducha. Siedziało się do rana, ktoś katalog jakiś dostał czy coś, to były wielkie przeżycia.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-11-08, Wrocław
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"